**I Niedziela Wielkiego Postu**

Szukając u Marii Celeste światła w medytacji niedzielnej Liturgii Słowa pochylmy się nie tyle nad jej tekstami o przezwyciężaniu pokus, ile nad tymi etapami jej życia, które z całą pewnością można nazwać czasem kuszenia i walki. Zobaczmy jak ona radziła sobie z kuszeniem i z walką wewnętrzną.

Mając w pamięci całą liturgię Słowa, spójrzmy na życie Marii Celeste, na jedno z wielu wydarzeń, przez które Bóg zaprosił ją do większej miłości.

*Pewnego wieczoru, po komplecie, poszłam się modlić. Stojąc w pokorze przed Panem, duch mój w wielkim skupieniu został wyniesiony w Bożą jasność. Wtedy Pan dał mi zrozumieć, że właśnie w tym klasztorze należy zapoczątkować Jego dzieło, bo taka jest Jego wola. Ja natomiast w Jego Imię miałam pisać Reguły, które On obiecał mi podyktować. Powiedział także, że doświadczę mnóstwa utrapień i stanę się jakby "tarczą strzelniczą", w którą trafi wiele ciosów, zadanych mi przez ludzi ze świata. Ukazał mi wyraziście to, co miało mnie spotkać, a było to jak morze bólu: miałam zostać pozbawiona szacunku, być wzgardzona, opuszczona przez najdroższych przyjaciół i tak trwać w opuszczeniu oraz osamotnieniu, pozbawiona jakiejkolwiek ludzkiej pomocy, przez wielu obrzucona winami, wyśmiana i wykpiona, jak naczynie pełne obelg. A wszystko po to, aby On we mnie mógł żyć Jego życiem. Zrozumiałam, że będę uważana za wizjonerkę, że pozbawiona zostanę wszelkiego blasku i pogrzebana w obelgach, bez najmniejszego duchowego pocieszenia, wypełniona lękiem w rękach piekielnych wrogów”.*

Zauważmy, że Jezus po wielkim objawieniu miłości Ojca nad Jordanem, przed rozpoczęciem publicznej działalności odchodzi na pustynię, by tam przygotować się do dzieła, które ma podjąć. Już w pierwszych rozdziałach Ewangelii zapowiada, że musi wiele wycierpieć, być odrzuconym, znieważonym i ukrzyżowanym, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Maria Celeste po pół roku przebywania w nowej wspólnocie otrzymuje od Pana światło, że ma stać się Matką nowego instytutu, ale jednocześnie otrzymuje poznanie identyczne z Jezusowym: że będzie wiele cierpieć, ***a wszystko po to, aby On we mnie mógł żyć Jego życiem.***

Nie bójmy się więc chwil kuszenia. Raczej żyjmy ze świadomością, że one będą przychodzić. Są nam potrzebne, byśmy gruntowali w sobie radykalny wybór Boga. Dzisiejsza liturgia daje nam do ręki oręż w tej walce: Słowo Boga. Niech ono zamieszkuje w naszych sercach, niech będzie żywe w pamięci, bo to Jego mocą możemy zwyciężać w walce ze złem.

Matka Celeste odniosła zwycięstwa w wielu walkach, a Bóg przez Kościół ogłosił heroiczność jej cnót. Ona wiedziała co łączy ją z Bogiem. Więź miłości okazała się silniejsza niż wszystko. To kolejne pytanie do dzisiejszej rewizji życia: Co łączy mnie z Bogiem? Jaka postawa nadaje decydujące rys mojej więzi z Nim? Czy to jest naprawdę głęboka miłość, czy tylko prawo, tradycja, może lęk przed Nim? Jakie jest oblicze mojego Boga, który wspiera mnie w walce?

s. Agnieszka Kot, redemptorystka